

KS. ROBERT PUZIA CM

Rec.: Сергій Грабовський, *Відродження української філософії в УРСР (1960–1980 рр.)*, Київ: НАУКМА 2014, 80 s.

Czytelnik zainteresowany problemami myśli filozoficznej w europejskich krajach byłego ZSRR najczęściej natrafia na prace podejmujące tematykę rosyjskiej myśli filozoficznej. Również polski czytelnik ma możliwość zapoznania się jedynie z dorobkiem filozofów rosyjskich. Wydaje się zatem, że tylko filozofia rosyjska mogła mieć coś do powiedzenia. Jednak krąg myślicieli rosyjskich tworzących w swoim języku jest bardzo szeroki. Pozwala to wyjaśnić pewien fakt, mianowicie: myśli filozoficznej zarówno rosyjskich przedstawicieli, jak i kręgu języka rosyjskiego poświęca się z reguły najwięcej uwagi. Mało, należało by raczej powiedzieć, że w wymiarze niedostatecznym, zwraca się uwagę na fakt istnienia nierosyjskich przedstawicieli myśli filozoficznej w europejskich krajach byłego ZSRR. Nierosyjska myśl filozoficzna krajów byłego ZSRR pozostaje jakby w cieniu myśli rosyjskiej. Dotyczy to szczególnie ukraińskiej myśli filozoficznej, o której przeciętny czytelnik zainteresowany problematyką wschodnio-europejskiej filozofii ma raczej niewielkie pojęcie.

Tymczasem na Ukrainie od pewnego czasu daje się zauważyć wzmożone starania, aby w naukowych dociekaniach odkryć istotę ukraińskiej filozofii. W wielu opracowaniach podkreśla się fakt, że ukraińskiej filozofii nie można utożsamiać z rosyjską myślą filozoficzną. Być może pewni przedstawiciele ukraińskiej filozofii tworzyli w języku rosyjskim, ale w tym wypadku trzeba mieć na uwadze fakt silnej dominacji języka rosyjskiego, która to dominacja w szerokim zakresie eliminowała język ukraiński. O pewnych tego typu problemach mówi niewielka w swoim formacie książka pt. *Відродження української філософії в УРСР (1960–1980 рр.)* [Odrodzenie filozofii ukraińskiej w USRR (w latach 1960–1980)]. Książka ta niedawno ukazała się na Ukrainie, a jej autorem jest pisarz i filozof Serhij Grabowski. Chociaż jego działalność pisarska i publicystyczna rozpoczęła się w okresie gorbaczowowskiej „Przebudowy”, to był on dobrze zaznajomiony z działającym na Ukrainie od końca lat 50. ruchem dysydenckim. Książka została wydana przez Narodowy Uniwersytet „Akademia Kijowsko-Mohylańska”. Dzięki temu nosi ona znamiona rzetelnej pracy naukowej, a nie jawi się tylko jako swego rodzaju esej literacki.

Prezentowana praca wyróżnia się w swoim charakterze od innych opracowań podobnego rodzaju. Grabowski nie podzielił swojej książki na rozdziały. Czytel-

nik ma zatem do czynienia z jednolitym, zwartym tekstem. Autor stara się jednak przekazać najistotniejsze informacje odnośnie do ukraińskiej filozofii od lat 60. do 80. XX wieku. Swoje wywody autor rozpoczyna jednak nie od prezentacji problematyki ukraińskiej filozofii po II wojnie światowej, ale sięga głęboko wstecz, zarysowując sytuację ukraińskiej filozofii w latach 20. i 30.

Mówiąc o ukraińskiej filozofii okresu po II wojnie światowej autor rozdziela problematykę na dwie części. Najpierw mówi o sytuacji filozofii na terytorium sowieckiej Ukrainy, po czym krótko kreśli sytuację ukraińskiej filozofii poza granicami Ukrainy, a przede wszystkim w Galicji. W sowieckiej Ukrainie działał Wołodymyr Jurynec. Jemu właśnie autor poświęca swoją uwagę. Ten wykształcony na uniwersytecie w Wiedniu filozof kontynuował swoje studia w Berlinie i w Paryżu. W swoich dociekaniach starał się pojednać filozofię marksistowską z myślą Freuda i Husserla. Oprócz tego myśliciela autor wymienia jeszcze innych, jak Semen Semkowskij czy Petro Demczuk. Wszyscy oni zostali dotknięci w późniejszym okresie stalinowskim represjami i stracili życie podczas czystek u końca lat 30. Z kolei Siergiej Rubinstein, doktor filozofii uniwersytetu w Marburgu, dosyć wcześnie wyprowadził się do Moskwy, dzięki czemu uniknął tragicznego losu swoich kolegów. Natomiast był student Wołodymyra Juryńca, Hryhoryj Kostiuk spędził kilka lat w gułagu, dopiero podczas II wojny światowej udało mu się wyjechać na Zachód. Dzięki temu mógł on dokładnie opisać, a następnie zaprezentować zachodniemu światu zniszczenie i całkowite unicestwienie ukraińskiej filozofii na terytorium radzieckiej Ukrainy. Należy jeszcze tutaj dodać, że wszyscy wyżej wymienieni myśliciele należeli do marksistowskiego nurtu filozofii. Jednak reprezentowany przez tych myślicieli rodzaj marksizmu zdecydowanie odbiegał od stalinowskiej wersji marksizmu. Tacy samodzielni myśliciele nie mieli zatem prawa bytu w radzieckim państwie Stalina.

Inaczej rozwinęła się ukraińska myśl filozoficzna poza granicami Ukrainy. Nie istniało bowiem ideologiczne ograniczenie. Stąd ukraińscy filozofowie mogli działać w sposób wolny. Autor książki wymienia tutaj takich myślicieli, jak Dmytro Czyżewskij, Dmytro Doncow, Mykoła Szlemkiewicz czy Iwan Mirczuk. Rozwijali oni myśl filozoficzną w duchu idealistycznym. W ten sposób różnili się od swoich kolegów-marksistów, którzy działali na terytorium radzieckiej Ukrainy. Jednak nie rozwinęli oni w sposób dostateczny samodzielnej ukraińskiej myśli filozoficznej, a po śmierci na emigracji poszczególnych filozofów myśl ta utraciła całkowicie swoje znaczenie. W ten sposób, jak słusznie zauważa autor omawianej książki, w latach 40. i 50. ukraińska myśl filozoficzna przestała całkowicie istnieć.

Pewne zmiany nastąpiły pod koniec lat 50. Pojawiły się bowiem opublikowane w Moskwie przekłady wielu prac zachodnich filozofów XX wieku. Także kontakty z polskimi i czeskimi przedstawicielami neomarksistowskiego nurtu miały wpływ na wyzwolenie się filozofii radzieckiej od stalinowskiego ciężaru. Jednak zdecydowanym promotorem rozwoju ukraińskiej filozofii stał się przybyły w roku 1958 z Moskwy do Kijowa logik i teoretyk poznania Pawło Kopnin. Okres lat 50. to czas

destalinizacji w radzieckim państwie. W tym czasie studenci filozofii radzieckich uniwersytetów zdecydowanie zwrócili się w stronę marksizmu. Może to dziwić, marksizm bowiem był obowiązującym nurtem filozofii radzieckiej. Jednak autor omawianej pracy wskazuje na dwie przyczyny takiego stanu i zauważa jeszcze pewien znamieny fakt. Po pierwsze marksizm, jak już powiedziano, był obowiązującym nurtem filozofii w ZSRR. W okresie destalinizacji zauważono jednak olbrzymie zafałszowania w wykładni marksizmu, jakie miały miejsce w okresie stalinowskim. Okazało się bowiem, że niektóre teksty Marksa i Engelsa pozostawały nieznanne w radzieckim państwie Stalina. To właśnie w latach 50. pojawiły się pierwsze przekłady na język rosyjski dotychczas „zakazanych” tekstów Marksa. Chodziło tutaj o pełne wydanie zarówno *Kapitału*, jak i *Ekonomiczno-filozoficznych rękopisów z 1844 roku*. Jako drugą przyczynę autor wskazuje na fakt zainteresowania się radzieckich studentów myślą zachodnich filozofów. Myśl ta do połowy lat 50. uważana była w ZSRR za filozofię „reakcyjną” i „burżuazyjną”. Chodziło tutaj przede wszystkim o filozofię Hegla, Feuerbacha i Nietzschego. W ten sposób już od początku lat 60. na radzieckich uniwersytetach, a szczególnie w radzieckiej Ukrainie poszukiwano tzw. „autentycznego marksizmu”. Ogromny wpływ na te dążenia miał wspomniany już wyżej Pawło Kopnin.

W radzieckiej Ukrainie, a przede wszystkim na uczelniach Kijowa, pojawiły się pierwsze próby wykładni wyzwolonego ze stalinowskiego obciążenia marksizmu. Grabowski zauważa, że w tym czasie w Ukrainie stalinowska wersja marksizmu została zamieniona na nurt neomarksizmu. Jednak dla czytelnika nie jest całkiem jasne, o jaki neomarksizm tutaj chodzi. Autor dokonuje wprawdzie ogólnej charakterystyki neomarksizmu. Wskazuje przy tym, że wielu zachodnich przedstawicieli tego nurtu było członkami partii komunistycznych w swoich krajach. Zauważa także, że neomarksizm jawi się jako jeden z najciekawszych nurtów filozoficznych w XX i w XXI wiekach. Czytelnik nie znajdzie jednak dokładniejszej charakterystyki ukraińskiego neomarksizmu. Autor dodaje jedynie, że zachodnia myśl neomarksistowska w jakiś sposób przedostawała się na teren radzieckiej Ukrainy. Jednak w tekście pracy czytelnik nie znajdzie uwagi odnośnie do powiązania ukraińskiego neomarksizmu z neomarksizmem np. szkoły frankfurckiej. Autor zauważa tylko, że ukraińscy studenci filozoficznych kierunków mieli pewne kontakty z myślą zachodnich neomarksistów.

Jednak w latach 60. pojawiła się grupa ukraińskich myślicieli, do której należeli m.in.: Wadym Iwanow, Igor Byczko, Mykoła Tarasenko, Myrosław Popowycz, Witalij Tabaczkowskyj, Wilen Gorskyj, Walerij Bosenko i Wołodmyr Szyrnkaruk, którzy założyli kijowską szkołę filozoficzną. Rozwijała się ona oczywiście pod znakiem marksizmu, ale jej przedstawiciele w swoich dociekaniach krytykowali nie tyle stalinowski marksizm, ile jego leninowską wersję. W ten sposób pokazano nedorzecznosc nie tylko samego komunistycznego systemu w wydaniu leninowsko-stalinowskim, co raczej wielkie zakłamanie samego radzieckiego państwa. To właśnie wtedy narodziły się w radzieckiej Ukrainie pierwsze struktury ruchu

dysydenckiego. Jako jedną z przyczyn pojawienia się grupy dysydentów autor omawianej pracy wskazuje wyjście z więzień w latach 60. licznej grupy więźniów politycznych. W więzieniach i łagrach zakończyli oni odsiadanie swoich, niekiedy długoletnich wyroków. Lata 60. dla radzieckiej Ukrainy wyznaczyły zatem nowy okres w rozwoju ukraińskiej kultury. Także myśl filozoficzna zaczęła odgrywać swoją pozytywną rolę. Ruch dysydencki potrzebował bowiem właśnie filozofii. W ten sposób filozofia stała się narzędziem na płaszczyźnie politycznej. Zainteresowania myślicieli skoncentrowały się wokół zagadnień człowieka, ludzkiej jednostki, zagadnień państwa, ale także relacji ludzkiej jednostki do państwa. Szczególną uwagę poświęcono problemowi narodowej tożsamości. Wyrazem tego była praca znanego działacza ukraińskiej kultury Iwana Dziuby. W latach 60. przedstawił on książkę pt. *Internacjonalizm czy rusyfikacja?*. Praca ta stała się przełomową w rozumieniu roli kultury rosyjskiej w nierosyjskich republikach ZSRR. Praca Iwana Dziuby bardzo szybko znalazła się jednak na indeksie książek niepokornych wobec radzieckiej władzy i wrogich radzieckiemu państwu.

Jednak ten zapoczątkowany w latach 60. rozwój ukraińskiej kultury, a tym samym odrodzenie się ukraińskiej filozofii, nie mógł utrwalić się w ramach systemu totalitarnego państwa. Po dojściu do władzy przez Leonida Breżniewa rozpoczął się powolny proces niszczenia zapoczątkowanego odrodzenia. Na uniwersytetach radzieckich, także na Ukrainie, priorytetem stał się marksizm i to ponownie w wydaniu leninizmu. Na początku lat 70. miały miejsce pierwsze aresztowania i sądowe procesy dysydentów, zakończone wyrokami więzienia lub łagru. Sami myśliciele zostali zmuszeni albo do znacznego ograniczenia swojej naukowej działalności, albo całkowitego zaniechania filozoficznych dociekań. Ukraińska myśl filozoficzna w totalitarnym państwie radzieckim zniknęła ostatecznie na początku lat 80. Dopiero początek lat 90. pozwolił na odrodzenie się ukraińskiej filozofii, ale już w ramach niepodległej Ukrainy.

Patrząc na całość tej niewielkiej pracy Serhija Grabowskiego, trzeba podkreślić, że dokonał on wielkiego dzieła. Na niewielu stronicach swojej pracy otworzył przed czytelnikiem nieznaną dotychczas świat zmagania ukraińskiej myśli filozoficznej z potęgą totalitarnego państwa radzieckiego. Wydaje się jednak, że Grabowski w swojej pracy nie powiedział jeszcze chyba wszystkiego. Stronic w książce jest wprawdzie niewiele, gdy tymczasem sam materiał, który powinien podlegać filozoficzno-historycznym dociekaniam, wydaje się być przeogromny. Także sposób przekazu Grabowskiego wydaje się być dosyć osobliwy. Z jednej strony ma się wrażenie, że autor dał czytelnikowi pasjonujący w swojej treści esej, który bardzo dobrze się czyta; jednak z drugiej strony uważna lektura pozwala zauważyć, że czytelnik ma do czynienia z dobrze opracowanym, jakkolwiek niewielkim, dziełem naukowym. Z tego powodu dosyć trudno jest jednoznacznie ocenić pracę Grabowskiego. Wielkim walorem jego pracy jest także zamieszczona na końcu książki bibliografia. Nie jest ona wprawdzie wyczerpująca, ale pozwala zainteresowanemu czytelnikowi dokładniej zaznajomić się z prezentowanymi w książce zagadnieniami. Grabow-

skij w bibliografii wskazał również na te książki, które w jakimś sensie odegrały znaczącą rolę w historii ukraińskiej filozofii lat 60. XX wieku. Należy zatem podkreślić, że Grabowski swoją pracą zrobił pierwszy krok w poszukiwaniu istoty współczesnej filozofii ukraińskiej. Jego praca jest zachętą do dalszych poszukiwań. Żyją bowiem jeszcze świadkowie tamtych czasów. Należy mieć nadzieję, że także i oni kiedyś zabiorą głos, aby odpowiedzieć na pytanie o istotę współczesnej historii ukraińskiej filozofii.

JAROSŁAW KOZAK

TRADYCYJNI CZY TRADYCJONALISTYCZNI? O PRAKTYKACH RELIGIJNYCH W WARUNKACH POLSKICH

Rec.: Janusz Mariański, *Praktyki religijne w Polsce w procesie przemian. Studium socjologiczne*, Sandomierz 2014, 392 s.

W badaniach socjologicznych praktyki religijne należą do najczęściej stosowanych wskaźników pomiaru zinstytucjonalizowanej religijności, tzw. „kościelności”. Są silnie powiązane z wzorami kultury oraz podlegają rytmom ich przeobrażeń, nie są czymś trwałym, zaś zmiana udziału wiernych w praktykach religijnych zawsze sygnalizuje jakiś symptom reorientacji w tradycyjnej religijności. W polskich warunkach odchodzenie od praktyk religijnych jest prawie zawsze równoznaczne z anemią wiary, a w konsekwencji z możliwością jej utraty.

Wydawać by się mogło, iż ówczesnie temat praktyk religijnych dla wielu socjologów religii stał się nie tyle mało atrakcyjny, co wręcz nudny. Dwie dekady transformacji ustrojowej nie przyniosły żadnych wyraźnych zmian w tej przestrzeni. W społeczeństwie polskim w okresie wielkiej transformacji ustrojowej w latach 90. XX i na początku XXI wieku deklarowane wierzenia i praktyki religijne pozostawały na stosunkowo stabilnym poziomie. W świetle dotychczasowych badań socjologicznych praktyki religijne katolików odznaczały się stabilnością – w latach 80. ubiegłego wieku nastąpił ich nieznaczny wzrost, w latach 90. nieznaczny spadek. Dotychczas około połowa badanych Polaków określała siebie jako wierzących i regularnie praktykujących, co trzeci deklarował się jako wierzący, lecz nieregularnie praktykujący, co dziesiąty jako wierzący, ale niepraktykujący, jedna setna zaliczała siebie do grupy osób niewierzących, ale praktykujących i jedna dwudziesta do niewierzących i niepraktykujących.